Nro 158.
D. 5. Lipca.
WTOREK.
ROK 1825.

KURJER Warszawski

WSPOMNIENIA.

Pierwszy podatek na Karczmy i Młyny 1433.

NOWOŚCI WARSZAWSKIE.

Prenumeratorowie *Dziennika Warszawskiego* odebrawszy w pierwszym Numerze 2, a w drugim 4 arkusze więcej tego pisma niż mieli obiecanem w prospekcie, czyli raczej 3 Numera w dwóch, składaią zacnym wydawcom podziękowanie.

w *Księgarni Węckiego nowe Książki.* — Traktat początkowy rachunku różniczkowego i całkowego, przez S. F. *Lacroix*, przełożony na ięzyk polski z drugiego wydania r. 1806 przez ś. p. *Niemczewskiego*, a podług 3go wydania w 1820 powiększonego przez samego autora, poprawiony i wydany przez M. P. *Polińskiego*, *Wilno* 1824 zł: 20.— Zabawki wierszem, J. *Kułakowskiego.* 12mo Wilno 1824. zł: 4.—*Zoologja* krótko zebrana, część pierwsza zwierzęta ssące, część druga ptastwo. przez X. B. S. *Jundziłła*, drugie wydanie w niczem nieodmienione, 8vo 2 części. Warszawa 1825. zł: 10.

Dziś na *Smętarzu Powązkowskim* pochowane będą zwłoki ś. p. WJP. Jana *Smolińskiego* b: Patrona przy Trybu: przy Cywil: Woiew: *Płockiego.*

z *Lublina* 30 *Czerwca* 1825.— Dnia wczorajszego Wielebni OO. *Kapucyni* zgromadzeni na wybor nowego *Prowincjała*, obchodzili *pierwszy wiek* czyli lat 100 Exystencji swoiego Kościoła i Klasztoru w tem mieście, przez publiczne Nabożeństwo, na które zjechać raczył JWX. *Dzięcielski* Biskup Administrator Dyecezji Lubelskiej, i JWX. *Woiakowski* Biskup i tejże Dyecezji Suffragan. Pierwszy celebrował Mszą Wielką, wczasie której stosowne miał Kazanie WJX. *Gosiewski*, Rektor Szkół *Szczebrzeszyńskich*, do licznie zgromadzonego Słuchacza; od godziny zaś 4 do 6tej administrował *Sakrament Bierzmowania.* JWX. *Suffragan* w rannych godzinach dnia tegoż ordynował *Kleryków* na różne stopnie święceń, a o 7 wieczorem celebrował Nieszpory, po których miał Kazanie W. O. *Wiator Exprowincjał* z czułem podziękowaniem Dobroczyńcom swoiego zgromadzenia, Te Deum i Błogosławieństwo JW. *Celebransa* zakończyło rzeczone Nabożeństwo.— Na facjacie Kościoła umieszczony był wielki Obraz z opisem *Erekcji* tegoż Kościoła i klasztoru wystawionego roku 1724 z następuiącemi wierszami.

Dzięki Ci wielki BOŻE żeś iuż przez wiek cały
Pozwolił nam dla Twoiej poswięcić się chwały.
Pozwól następcom naszym rownież i wiek drugi
Żyć pobożnie i pełnić Zakonne usługi.

Kościół wewnątrz szczególniej Ołtarz Wielki pod tytułem SS. *Piotra* i *Pawła Apostołów* gustownie był przyozdobiony i rzęsistem obstawiony światłem. Lewa strona *Prezbiterjum* zajmowała Tron dla celebruiących JJWWX. *Biskupów*, po prawej zaś stronie Ambony był wzniesiony Tron pomniejszy, wśrodku którego umieszczono portret JO. Xcia *Pawła Karola Lubartowicza Sanguszko Marszałka W. Wielkiego Xię-*

stwa Litewskiego, Fundatora, z napisem.

Wieczna ci wdzięczność, plemie Sanguszkow dostojne,
Za wzniesienie Swiątyni i za dary hojne
Dla naszego Zakonu, Swięta iest powinność
Uwielbiać i ogłaszać Twoią Dobroczynność.

Nad każdą *Kaplicą* w tymże Kościele będącą zawieszone były paludamenta *Xiążęce* z mitrami, w środku których były napisy.

Pod Herbem Zakonnym dwie ręce na krzyż:

Swięte ręce na których widziemy te blizny,
Bądźcie tarczą dla Króla, Rządu i Ojczyzny,
Brońcie łączną swą siłą, błogie dla nas dary
Zanieście przed tron BOGA wdzięczności ofiary.

Na drugiej tęczy, do Prześwietnego Duchowieństwa

Ufni w opiekę waszą, wiecznie słnżąc Pana
Staramy się wypełniać obowiązki stanu,
Zachowajcie nam zawsze łaskę i życzliwość,
My przy naszej szczupłości, podwoim gorliwość.

Do Przezacnych Obywateli Woiewództwa.

Bez względu na czas i iego zamachy
Wyście opustoszone podnieśli te gmachy,
Pamiątka tak szlachetnych miłych Bogu czynów
Nie zgaśnie nigdy w sercach wdzięcznych Kapucynów.

Do Najłaskawszych Dobrodzieiów Naszych.

Wy co dla nas łask swoich nigdy nieszczędzicie
Niech wam zato wiekami Bóg płaci sowicie,
Chwałę, zdrowie, pomyślność, swobodne istnienie.
Nieście wam wswoich modłach wdzięczne zgromadzenie.

Lud pobożny licznie zgromadzony, z uszanowaniem odwiedzał Groby Familijne Xiążąt *Fundatorów Sanguszkow*, za których dusze dziś rzeczeni Ojcowie *Kapucyni* odprawili wielkie Nabożeństwo żałobne.

Wyiątek z Listu z Krakowa. — Zjazd *Sto Jański* był liczny, chociaż iak wszędzie tak i tu interesa *pieniężne* poszły nienajpomyślniej. *Kraków* upiększa się szczególniej przez ślicznie urządzone przechadzki na miejscu dawnych wałów niegdyś otaczaiących miasto; widzieć tam codziennie można wszystkie piękności tej stolicy i to wszystko co się nazywa *dobrym tonem*; muzyka uprzyiemnia chwile przechadzki. — Dla *Polaka* pierwszy pobyt w *Krakowie* iest nader zachwycaiącym, każde miejsce wznawia szanowne pamiątki, *Kościół Katedralny* w którym spoczywaią popioły *Królów* i *Bohaterów*; szczątki starożytnego zamku, mnóstwo Kościołów z rozmaitemi osobliwościami, *Bibljoteka* pierwszej Akademji, Brama *Florjańska*, Mogiły *Wandy*, *Krakusa* i *Kościuszki*, tudzież rozkoszne okolice zajmuią umysł i serce. — Dla Podrożuiącego, teraz w Krakowie nie wiele trzeba pieniędzy, za porządne 3 pokoie w najlepszej oberży w czasie zjazdu płaci się na dobę 2 złp. tyleż za wyborny obiad; za filiżankę lodów gro: 24, za szklankę limonjady gr. 18. — Na ten Sty *Jan* niebyło Teatru, zgromadziło się atoli wiele osób na Bal, z którego dochód przeznaczono ubogim. Piękność Dam, gust w ich ubiorze i wesołość ożywiały towarzystwo. Przeieżdzaiący Artyści (byli w *Warszawie*) Panowie *Klodel* i *Demare* dawali Koncert na *Skrzypcach* i *Basetli*, więcej otrzymali oklasków niż dochodu z przedaży biletów.

Odebraliśmy wypis z listu pisanego w roku 1725, o *Weselu* odbytem dziś temu lat 100, który dla Lubowników *starożytności* może niebyć oboiętnym. „ Wczoraj die 5 Julii, nasz Pan *Łukasz* pobrał się z Panną *Katarzyną Milerówną*, weselisko było uczciwe i iak BÓG dozwolił z wszelką godnością. Przyiaciół i Krewniaków zebrało się co nie miara do Kamienicy Oyca Pana młodego na ulicy Freta. Pogoda była piękna co wszystkich nas ucieszyło, bo iaki taki powiedział że życie Państwa młodych będzie szczęśliwe. Ruszyliśmy o 7mej wieczorem do Panny Maryiey, naprzód szła *Kapela* rezonuiąca marsza, po tey szli *Drużbowie* wszyscy w *perłowych Kontuszach*, *Żupanach kraproto-*

wych a pasy lite, każdy miał wiecheć kwiatów przy boku, Pan młody szedł między niemi. *Druchnow* było więcey niż 10, tak stroynych że aż miło patrzeć, wyglądały wcale nie na *mieszczanki*, nie iedna Xiężna by pozayzdrościła tych *Kanaków* i tych świecideł co nasze *Druchny* mieli na szyi, przy uszach i pod czołeczkiem. Osobliwie też Panna *Karpianka* z Długiey ulicy, tak nasadziła kamieni że aż łona biła. *Panna Młoda* cała w bieli iak śnieg niemiała nic świecącego, bo *perły* znaczą *płacz*, a drogie kamienie prorokuią przygody, ale zato iey *oczy* świeciły iakby *gwiazdy*. Za nią szły nasze starsze Krewniaczki i Kumki w różnych *Jupkach*, a chociaż to w gorąco, iednak odziały się dla ceremonii w *Lisy* a nawet w *Kuny*. Całe *nowe miasto* było pełne Ludu, a chłopcy iedni wrzeszczeli *wiwat* a drudzy odpendzali *Żydków* ieśli się który wyścibił. Do Kościoła ledwośmy się mogli przetłoczyć, *Xiądz Franciszkan* dawał ślub i miał *oracyą* w całe do rzeczy, Panna młoda okropnie płakała aż się zanosiła, co uważano za dobre, bo lepiey płakać przy ślubie niż kawenczyć przez całe życie, zła to rzecz ieśli Panienka chychocze się przy Ołtarzu. Z takąż pompo wracaliśmy do domu, Rodzice przywitali w sieni z *chlebem* i *solo*, w bochenku było 100 czerwonych złotych nowiusieńkich iak z igły. *Matka* na sam przód zapytuie czy świece na Ołtarzu paliły się *iasno*, a gdyśmy wszyscy rzekli że tak iasno iak gwiazdy, rozpłakała się nieboga z radości. Stoły iuż były zastawione we wszystkich 4 izbach od ulicy i od podwórza, sadzano po starszemu; byli Panowie *Radni* i *Ławnicy* z Nowego miasta, starsi Konfraterni Kupieckiey, kilkunastu *Xieży*, Sonsiedzi, Krewniacy i Przyiaciele. Było także kilku poczciwych *Sasow* od Królewskiego dworu. Jadła moc, połowa została, naybardziey smakował wszystkim *Marcypan* robiony przez *Chrystyana* co niedawno przywendrował z *Królewca* i założył Sklep na Piwney ulicy przy *Zapiecku*. Gospodarze byli radzi każdemu, rozweselił też *Żydek* sprowadzony przez P. *Łukasza z Brześcia* który wyśpiewywał iak *Słowik*. Po wieczerzy Panowie wzieli się do *piiatyki* a Panny do *tańca*, dopiero gdy było na świtaniu, zaczeli od *poduszkowego* i *chmielowego*, oczepiono *Kasie* i poprowadzono z całą czeredo na ulice *Mostowo* do domu *Pana młodego*, gdzie każdy iak mógł złożył podarunki, było wszelakości do podziwu, i puhary, i szaty, i sprzenty i baryły z winem, a muzyka ieszcze rozonowała aż wszystkich wyproszono.”

ROZMAITOŚCI.

Gdy teraz Król *Francuzki* był na Operze *Frejszyc*, do zwykłej spiewki o *Filozofji* dorobiono stosowną strofę „o Mądrym Królu, którego naymilszą iest *Filozofją*, szczęście iego poddanych“ Publiczność znadzwyczajnym zapałem żądała powtorzenia tej strofy, co prawie do łez rozczuliło obecnego *Króla*. — Dla *Króla Wirtemberskiego* puszczono wszystkie sławne *Fontanny* w *Wersalu*, przybyło oraz mnóstwo cudzoziemców obecnych w *Paryżu*, aby widzieć te *Wodoskoki* iedyne w swoim rodzaiu. — *Nuncjusz Papiezki* dawał w *Paryżu* wielki obiad *Dyplomatyczny*. — Wyszło urządzenie w *Paryżu* iż wczasie upałów każdy *Właściciel domu* powinien kazać 2 razy przez dzień *skropić wodą* ulicę przed swym domem. — Jle wydarza się wykroczeń przeciw rozporządzeniom *policyjnym* w *Paryżu*, dowodzi to że wciągu iednego miesiąca było 1759 spraw o takowe wykroczenia. — Bankier *Rotszyld* będący w *Londynie*, gdy się bawił z swemi *dziećmi*,

upadł na marmurową posadzkę i wywichnął rękę, natychmiast przybyli najsławniejsi *Lekarze*, ich staranie i gorliwość tyle sprawiły, że wszelkie niebezpieczeństwo iuż minęło. — Większa połowa *Gazet Niemieckich* donosi że *Grekom* dobrze się powodzi. — Pewny *Amerykanin* odebrał sobie życie z przyczyny, że ufaiąc słowu *Ludzi* o których sądził że są uczciwi, rozpożyczył cały swój kapitał, a na terminie nic nieodebrał!—

PRZYIECHALI do WARSZAWY.

Putjala Jenerał z Petersbur: — Bratuszewski Emerit Ody: z Płockiego. — Gerlach Edward Kupiec z Rygi. — Dressel Jan Kupiec z Petersburga. — Dobek Jutendent Jlny Skar: z Nasielska. — Winnicki Jakób Oby: z Łęczycy. — Wyszkowski Radca z Gub: Wileńskiej. — Szydłowski Hrabia z Repek. — Wodzyński Maciej Kasztelan z Gołębiewa. — Mielżyński Hrabia z Poznania. — Bykowski Fran: Oby z Podola. — Mołdawski Sekre: z G. Mińsk:

DONIESIENIA.

Kto zgubił zegarek d. 3 Lipca na Krakow: Przedmie: niech się zgłosi na NowySwiat pod Nr 1269 do Officyny.

☞ Podpisany sposobiący się w kunszcie Zegarmistrzowskim, z funduszów ostatecznych przypadkowie z kieszeni w papierze zawiniętego zgubiłem w dniu 4m b.m. złotem Dukata Holenderskiego, gdy ze straty tej wielkiej dla siebie doznaie szkody, z uczuciem prawdziwem niosę do łaskawego znalazcy tegoż Dukata prośbę, o zwrót onego pod Nr 425 na dole; a o ile powrót zguby przynieść dla mnie ile potrzebnego potrafi ukontentowania, nierównie więcej dla dobroczynnego oddawcy zapewnić mogę wdzięczności. —
Michał Sikorski.

Wyczytawszy w doniesieniu przy Kurjerze Nr 141 umieszczonym, a intytulowanym: „Wezwanie maiące na celu wzaiemną przysługę“ i przez nikogo niepodpisanym, iakoby pretensją moią do Rządu X. W. mianą a z zaległego żołdu pochodzącą, czyniącą summę złpol: 4020 g. 15, i iuż przez Kom: pretensje wojskowe sprawdzaiacą, od N 4888 ustanowioną; komu innemu odprzedał, a to aktem z d. 5 Sty: 1818 r. przed Nota: Czempińskim zrobić się mianym. Mam za obowiązek uwiadomić teraznieiszego nabywcę, iak to iuż w Gaz. Korr. War. i Zagr. w N. 101 uczyniłem, iż pretenssji moiej nigdy nikomu niezbywałem, i dla tego położyłem areszt w Kom. Ce. Lik., a dalsze popieranie tego interesu drogą prawem przepisaną dochodzić będę.— w Warszawie d. 23 Czer: 1825 r. — Walenty Janotta były Kapi. Puł. 17 piechoty X. W.

Podaie się do Publicznej wiadomości, iż przedmioty, iakoto: 10 sznurków Pereł, para Zauszniс brylantowych w srebro oprawnych, Talerze cynowe i Półmiski, Rądle miedziane, Lichtarze, Szabaśnik i Samowar mosiężne, Miednice miedziane, Zegar ścienny, Kantorek, Kanapa, Krzesła, Łóżka, Książki hebrajskie, Suknie męzkie i Damskie, Łyżki srebrne, Widelce, Noże itd. w Warsza: przy ulicy Pawiej Nr 2325, w dniu 7 m. i r.b. zrana ogodzi. 10, przez publiczną aukcją za gotowe pieniądze więcej daiącemu i płacąc natychmiast sprzedane zostaną.— Jan Kanty Batogowski Komornik Sądowy.

Jdącemu z ulicy Tamki na Krakowskie Przed:, zginął piękny Guzik z perłowej macicy, od strzemiączek u pantaljonów; łaskawy znalazca dla rzadkości w nabyciu podobnego guzika zechce go powrócić właścicielowi pod Nr 2837. —

Podaie się do publicznej wiadomości, iż Apteka dobrze urządzona w medykamenta i inne artykuły, iakoteż utensylja świeże lub zdrowe i mocne, dobrze zaopatrzona, od siebie rocznie Nrem przeszło 8,032 expedyiuiąca, w mieście Woie: Lubelskiem, w Rynku miasta pod znakiem słońca exystuiąca, z śmiercią Jana Goreckiego pozostała, iest do sprzedania; życzący takową nabyć, raczy się zgłosić osobiście lub listownie do właściciela domu w Lublinie pod Nr 170 przy Krakows: Przedmie: zamieszkałego, z którym poustanowieniu szacunku za też Aptekę, wypłacenie umowionego czyli razem, czyli to ratami iak Kontrahentowi dogodniej zdawać się będzie ułożyć się może.

Po Helenie z Pontnerów Pawłowiczowej rozpoczęta w dniu 30 z. m. Licytacja kontynuowaną będzie przy ulicy Gwardjackiej pod Nr 1969 w dniach 7 Lipca r. b. i następnych dni zawsze po południu od godziny 3 za gotowe i nieodstępnie płacić się maiące pieniądze o czem chęć kupna maiących zawiadamia się.
Jan Felix Wilski Reient K.

Pewna osoba wyieżdza w tych dniach do Petersburga lub do Rygi, życzy mieć w tej podróży wspólnika; dowiedzieć się można na rogu ulicy Wierzbowej i Niecałej na 1szem piętrze nad bramą.

Osoba życząca iechać do Wiednia, ma honor zawiadomić gdy okazja zdarzy się własnym poiazdem na połowę kosztu podróży. O której wiadomość powziąść można przy ulicy Krako: Przed: Nr 451 na 1szem piętrze.

Jutro widowisko w Cyrku Olimpijskim.